

GAZETA POLSKA

Prenumerata w mieście kwartalnie
Rp. 12—miesięcznie złr. 4.—Nu-
mer pojedynczy gr. 6.

№ 12

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złr. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 12 Stycznia 1828 roku w Sobotę.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE.—*Warszawa.*—W Imieniu Najjaśniejszego MIKOŁAJA I. Cisarza Wszech Rosji, Króla Polskiego etc. Rada administracyjna królestwa. Zważywszy, że przy wydnie na gruncie wsi Derdów położonej, na mocy postanowienia s. p. Xiecia Namiestnika Królewskiego z dnia 16 Listopada 1824 na użytek publiczny zajętej i ustalonej, odkryty został od strony zachodniej piasek lotny grożący zasypaniem skutecznionych na ustalonej wydnie robót i dalszemu ku gościńcowi bitemu rozszerzeniem się, na przełożenie Kommissji rządowej spraw wewnętrznych i policji, tudzież przychodów i skarbu, po wysłuchaniu zdań ogólnego zgromadzenia rady stanu, stanowi: Art. 1. Grunt piaskiem lotnym okryty na stronie zachodniej ustalonej wydny derdowskiej znajdujący się, morgów 13 zawierający, z powodu publicznego użytku, ma być do tejże wydny dołączony i nabyty na rzecz rządu od dziedzica wsi Derdy Ignacego Nanowskiego. Art. 2. Nabyte tego gruntu, przywiedzione będzie do skutku według przepisów prawa sejmowego z dnia 12 Października 1820 roku w tym przedumocie zapadłego. Art. 3. Wykonanie postanowienia tego kommissjom rządowym spraw wewnętrznych tudzież przychodów i skarbu, w czem do której należy, poleca:— Działo się w Warszawie na posiedzeniu rady administracyjnej dnia 27 Października 1827 roku.— Minister stanu prezydujący. (podp.) W. Sobolewski.— Minister spraw wewnętrznych i policji. (podp.) T. Mostowski.— Radca sekretarz stanu, Jenerał dywizji. (podpisano) Kossiecki.— Zgodno z oryginałem: Radca sek. stanu jener. dywizji (podp.) Kossiecki.

— *Kommissja Rządowa Sprawiedliwości.*— Ogłasza, iż Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem na dniu 17 Grudnia r. z, wydanem, zapis summy zł. 200 na fundusz Różańca Świętego w Kościele parafialnym Żółteńskim, testamentem urzędowym przez niegdy Franciszkę z Podbiełskich Zakrzewską, w dniu 2 Maja 1818 r. zdziałanym, uczyniwszy, stosownie do Art. 910 Kodexu cyw. z zachowaniem praw osób trzecich, zatwierdziła: W Warszawie dnia 2 Stycznia 1828 r. w Zastępstwie Ministra prezyd. Radca stanu M. Woznicki. Za Sekretarza Jeneralnego. R. Hoffmann.

— W tych dniach odebrany list zapewnia, że w następnym miesiącu przybędzie do Warszawy sławny wirtuoz i kompozytor Hummel.

— W dobrach swych pod Wilnem, dnia 17 listopada r. z. żyć przestał JW. JX. Paweł Brzostowski, Pralat wileński kawaler orderów Orła białego i S. Stanisława, dawniej referendarz W. X. litewskiego, przeżywszy u żywotnie i przykładnie blisko lat 90.

(Dalszy ciąg bulli.)

„Aby jednak niemówiono, żeśmy co potrzebnego nie-
ostróżnie opuścili, przez co moglibyśmy łatwo kłamliwym
potwarzom przeszkodzić, i usta zamknąć; naradziwszy
się wprzód z niektórymi z pomiędzy wielbnych braci
naszych s. kościoła rzymskiego kardynałów, też poprze-
dnika naszego ustawę, co do słowa jak jest wyżej po-
łożona w formie wyraźnej, która z pomiędzy wszyst-
kich za najobszerniejszą i najdokładniejszą uważać się
może, potwierdzić postanowiliśmy: jakoż onę, z nale-
żytem rozmysłem i z zupełności władzy naszej apostol-
skiej, terazniejszym naszym listem we wszystkich i zu-
pełnie, tak jakbyśmy ją sami naszą powagą i naszym
imieniem świeżo co wydali, potwierdzamy, wznawiamy,
i żeby na zawsze obowiązywała, chcemy i rozkazujemy.
— Z pomiędzy zaś nader ważnych pomienionego
zakazu i potępienia w wyżej przywiedzonej ustawie wy-
liczonych przyczyn: Pierwsza jest: że do takowych
społeczności i schadzek, wszelkiej religji i sekt ludzie
przypuszczeni bywają; z czego jak wielka szkoda dla
religji katolickiej następuje, każdy łatwo zrozumieć
może. Druga przyczyna jest: ścisły i niedopuszczony se-
kret z którym obowiązuje to wszystko co się na ich schadz-
kach dzieje, do czego słusznie przystosować można to,
co Cecyliusz Natalis u Minucyusza Felixa, choć w in-
nej rzeczy, wyrzekł: Rzeczy toczące się zawsze się jawnie
dziać zwykły; występki szukają zatężenia. — Ho-
nesta semper publico gaudet, sceleris secreta sunt.
Trzecia przyczyna jest: przysięga którą się obowiązują
do zachowania najściślejszego sekretu, jako gdyby go-
dziło się komu obietnicą jaką lub przysięgą zastawiać
się od wyzniesienia tego wszystkiego o co się go zapytuje
prawa zwierzchność, ażeby wyrozumiła czyli w jakow-
ych schadzkach medała się: co takiego co by było re-
ligji lub krajowi i jego prawom przeciwnego. Czwarta
przyczyna jest: że takowe społeczeństwa nie tylko cy-
wilnym ale i kościelnym prawom wyraźnie się przeci-
wią; ponieważ prawo cywilne wszystkie towarzystwa i
zgromadzenia mimo zezwolenia władzy publicznej ze-
brane znosi i zakazuje, jak to można widzieć w pande-
klach, księdze 47, tyt. 22: de collegiis et corporibus

illicitis, i w sławnym liście Pliniusza Cecyliusza wtórego, który jest 97 księgi 10, w którym ogłasza: że wyrokiem swoim cesarz zakazał: żeby żadne społeczeństwa i schadzki bez przyzwolenia panującego nie mogły być czynione i utrzymywane. Piąta przyczyna: że w wielu królestwach wspomniane towarzystwa i zgromadzenia ustawami krajowemi zakazane i zabronione zostały. Wreszcie: że wszyscy cnotliwi i światli mężowie pomienione społeczeństwa i wpisujących się do nich za złych i zepsutych poczytują. — Nareszcie, tenże poprzednik w przytoczonej zwyczaj konstitucji, biskupów, przełożonych duchownych, i innych ordynaryjną władzę mających, zachęca, ażeby dla jej wykonania, nie omieszkiwali wzywać, gdyby tego było potrzeba, świeckiej władzy. — Co wszystko, tak w ogólności jak w szczególności, nie tylko potwierdzamy, i tymże przełożonym kościelnym zwyczaj wyrażonym do wykonania zalecamy; lecz sami, stosownie do obowiązku naszego urzędu apostolskiego, terazniejszym listem naszym, wszystkich katolickich panujących, tudzież wszelakie zwierzchności, dla łatwiejszego wykonania niniejszej ustawy, pomocy i wsparcia, wzywamy i usilnie wymagamy, zwłaszcza, gdy wszyscy panujący i zwierzchnicy postanowieni są od Boga aby byli obrońcami wiary, i opiekunami kościoła, i że ich jest powinnością, wszelakimi, jakie mają w swej mocy, sposobami starać się, ażeby ustawom apostolskim winne posłuszeństwo i wszelka podległość okazywana była; co im też zebrani na soborze w Trydencie ojcowie, na sessji 25, w rozdziale 20, przypomniał, a jeszcze dawniej bardzo wybornie Karol W., cesarz, w swoich ustawach kapitularnych, w tytule I, w rozdziale 2, gdzie, nakazawszy wszystkim swoim poddanym kościelnym ustaw zachowanie, to przydaje: »Żadną miarą pojąć nie możemy, jakim sposobem wierni nam być mogą, którzy Bogu niewiernymi i swym kapłanom nieposłusznymi się okazą.« Dla czego, wszystkim w swoich państwach rządcom i ministrom zalecał, ażeby do powinnego posłuszeństwa ku prawom kościelnym każdego przynaglali, i ciężkie kary na tych postanowił, którzyby tego dopełniać omieszkiwali, między innemi to przydaje: »że jeżeliby w tej mierze (czego się nie spodziewa) znaleźli się niektórzy niedbali i nieposłuszni, niech będą pewni, że nie tylko żadnych urzędów w cesarstwie sprawować, choćby też naszymi synami byli, też w pałacu naszym miejsca, ani towarzystwa i obcowania żadnego z nami, lub przy nas zostającymi, mieć nie będą mogli, — lecz do sądu, dla surowego ukarania, pociągnięci zostaną.« — Żydami tedy, ażeby list nasz niniejszy, przepisany, nawet drukiem ogłoszony, ręką którego publicznego pisarza stwierdzony, i pieczęcią osoby duchownej, godność jakową kościelną posiadającej, umocowany, taką miał wiarę wszędzie, jakiej jest godzien sam list oryginalny, gdyby komu gdziekolwiek był obwieszczony i pokazany. — Niechże więc nikt nie poważa się z ludźmi, tej naszej ustawy, zatwierdzenia, odnowienia, wezwania, wyroku, i woli, naruszać albo zuchwale onę się sprzeciwiać. Czego gdyby się poważył, gniewu i nienawiści wszechmogącego Boga, i błogosławionych Piotra i Pawła, apostołów jego, niech wie, iż nie ujdzie. — Działo się w Rzymie, u S. Marii większej, roku pańskiego 1751 dnia 18 marca, papieżstwa naszego 11 roku. Oby byli ci którzy wówczas sterc rządzą trzymali, tyle owe poważali ustawy, ile całość kościoła i państw wymagała. Oby byli mieli to przekonanie, że w bisku-

pach rzymskich, Piotra świętego następcach, nie tylko rządów powszechnego kościoła i nauczycieli, lecz niemniej godności panujących gorliwych obrońców, i najpilniejszych względem niebezpieczeństw zagrażających przestrzegaczów, upatrywać byli powinni. Oby użyli byli swej władzy do wytepienia sekt, których zabójcze zmojwy były im przez stolicę apostolską odkryte. Już w owym czasie byłoby je wykorzenili. Lecz gdy, bądź to przez zdradę sektarzy, chytrze tających swoje niegodziwe zamiary, bądź przez nierostropne niektórych rady, zbyt opieszale około niej chodzili, — z dawnych owych sekt massońskich które w swoim przedsięwzięciu nigdy nie ustawały, mnóstwo innych wyłogło się sekt nad tamte bezbożniejszych i zuchwalszych; wszystkie zaś te na łono swoje zgromadziła sekta Węglarzy, która, we Włoszech i w innych krajach, miała być za sektą główną, i na rozliczne gałęzie różnych imion podzielona, z największą zaciętością przeciw religji katolickiej i przeciw wszelkiej najwyższej i prawej władzy cywilnej walczyć przedsięwzięła. Od tej klęski, Włochy, i inne kraje i państwo kościelne (do którego, za uchYLENIEM RZĄDU PAPIESKIEGO, z obcymi najeźdnikami wciśnięta się była), usiłując s. p. poprzednik nasz Pius VII uwolnić, Karbonarów czyli Węglarzy sektę, jakimkolwiek wreszcie w różnych miejscach i językach zwana byłaby imieniem, pod najsurowszemi karami potępił, w ustawie wydanej 13 września 1821 roku, która od tych słów się zaczyna: Ecclesiam Jesu Christo: którą także ustawę w list nasz niniejszy wciągnąć postanowiliśmy. I oto jej słowa: — „Pius biskup, sługa sług bożych. Na wieczną rzeczy pamiątkę. Kościół od Jezusa Chrystusa, naszego zbawiciela, na niewruszonej opoce zbudowany, i przeciw któremu, według obietnicy samego Chrystusa, nie przemogą nigdy piekielne mocy, od tylu częstokroć i tak strasznych nieprzyjaciół był napastowany, iżby się przychodziło obawiać, ażeby ich mocą, wybiegami i chytrością, otoczony, nie upadł, — gdyby nie zachodziła owa boska nieodmienna obietnica. Co się zaś dawniej wydarzyło, to się także szczególniej dzieje w tym naszym opłakanym wieku, który, podług tak dawnego apostolskiego przepowiedzenia, ostatecznym owym czasem być wydaje się, w którym przyjdą oszczercy chodzący w niebżźnościach według pożądlivosti swoich. Nikomu bowiem nie tajno, co za mnóstwo ludzi złośliwych naprzeciw Bogu i jego pomazańcowi, którzy do tego szczególniej zmierzają celu, ażeby, pod płaszczykiem filozofji, przez częste omamienie uwiódłszy wiernych, i od nauki kościoła tychże odstrychnawszy, sam kościół, choć nadaremnie usiłowaniami, osłabili i obalili, czego aby snadniej mogli dopiąć, natworzyli zgromadzeń tajnych i sekt ukrytych, za którą pomocą mieli nadzieję łatwiej pociągnąć wielu do swych towarzystw spiskowych i zbrodniczych. Już dawniej ta święta stolica, wykrywszy takowe sekty, jawnym i otwartym głosem przeciwko tymże się okazała, i wyjawiała uknowane przez nie potajemnie przeciwko religji, jako też przeciw towarzyskiemu porządkowi, zamiary. Już dawniej wszystkich obudzała czynność, aby się na ostrożności mieli, iżby takowym sektom nie dozwolano działać, co złośliwie zamierzyły. Lecz należy ubolewać, że tym stolicy apostolskiej staraniom nie odpowiedział zamierzony skutek. A gdy złośliwi ludzie nie poprzestali przedsięwzięć ułożonych, to zrządziło tyle złego, któregośmy się napatrzili sami,

Owczem ludzie ci, których duma coraz wzrasta, w nowe nawet tajne związki wchodzić się ośmielają. — Namienić tu wypada, że towarzystwo niedawno zawiązane, obszerne w krajach włoskich i innych rozgałęzione, chociaż się na mnóstwo sekt podzieliło, i w miarę ich odmienności, rozmaite sobie poniekąd przypisywało nazwiska, co do interesu, wspólności zdań, i zbrodni, przez pewny związek, jednem jest. Udują oni w prawdzie szczególne poważanie i dziwną niby przychylność ku katolickiej religji, osobie Jezusa Chrystusa, naszego zbawiciela, i nauce, którego nawet towarzysza swojego naczelnikiem i wielkim mistrzem niekiedy nazywać niechętnie poważają się. Ale mowy ich, jak strzały oliwy napuszczone, do tego celu zmierzają, jakby bezpieczniejsz zabijać nieostrożnych, sztuką ludzi chytrych którzy przychodzą w owczęj odzieży a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. — Jakoż najokropniejsza owa przysięga, którą naśladowując po części dawnych przeyllianistów, obowiązują się w żadnym przypadku nigdy nie nie wydać nienależącym do towarzystwa, cokolwiekby się mogło tegoż dotyczyć, ani się w tém udzielać niższymi stopniom coby się do wyższych ścigało, nadto potajemnie owe schadzki nieprawe, które miewają z wyuczajem kacerskim, przybieranie do swego związku osób wszelkiego wyznania i błędu, chociażby oprócz tego nic więcej nie było, dostatecznie przekonywają, że pomienione ich mowy na żadną nie zasługują wiarę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

AUSTRIA. — z Pragi czeskiej d. 8 grudnia. Xiążę Turn i Taxis wydał publiczną odezwę, zachęcającą wszystkie stany i osoby, aby z nadchodzącym nowym rokiem zupełnie zniósłszy uciążliwy zwyczaj winszowania nowego roku. Najwyższy burgrabia czeski hr. Szotek, pod którego administracji Czechy wiele pomyślności sobie rokuja, byłby zaprowadził tę zmianę jeszcze w roku zeszłym, gdyby urząd gubernatora właśnie przed samym nowym rokiem nie był zaczął sprawować. Teraz tym bardziej wipiera piękny pomysł xięcia Turn i Taxis, który jako przełożony towarzysza dobroczynności, przy sposobności tej podał projekt do wydawania biletów nieprzyjmujących powinnowania, za które płaci się po 20 krajenców w monacie srebrnej. Nazwiska tych, którzy otrzymają takie bilety, będą ogłoszone, a przychód obrócony będzie na korzyść ubogich.

(G. Wr.)

FRANCJA. — W mowie, którą baron Dupin lekcje swoje o kunsztach i rzemiosłach rozpoczął, znajduje się kilka interesujących szczegółów statystycznych: W Paryżu umiera co rok średnio biorąc 21,033 osób, z tych 16,613 grzebią kosztem szpitalów, albo tak zwanych Kommissarzy pogrzebowych za okazaniem świadectwa ubóstwa. Roku 1821 udzielono wsparcia z publicznych instytutów dobroczynności 77,192 osobom; liczba ta dochodzi niekiedy do 100,000, a nigdy nie bywa mniejsza, jak 50,000. Pomiędzy 1000 warjatów, liczą 109 osób, które uległy tej chorobie wskutku pijactwa. — W Lille wydano surowy rozkaz policyjny, zabraniający tym, którzy na ospę naturalną chorowali, pokazywać się wcześniej na ulicy, jak we 40 dni po chorobie. — PP. Moreau i Lafortelle napisali nową operę komiczną pod tytułem: *Masaniello czyli Rybak Neapolitański*. (G. F.)

HISZPANJA. — z Madrytu d. 15 grudnia. Zwracają teraz powszechnie uwagę na pewną znakomitą osobę, która miała przybyć z Ameryki na fregacie Perla w celu układania się z rządem hiszpańskim względem uznania krajów południowo-amerykańskich, pod obowiązkiem płacenia rocznego haraczu. Inni utrzymują nawet, że ta osoba tajemniczo ma polecenie oświadczenia rządowi hiszpańskiemu, iż kraje południowo-amerykańskie gotowe się poddać, jeśli król o przeszłości zapomni i powszechną ogłosi amnestję. Posłannika tego przyjęto z wielkimi względami i dano mu paszport do Barcelony, aby osobiście przełożył Królowi przywieszone propozycje. Wszelako sądzą, że król nie wniędzie w żadne układy, gdyż mniemany dyplomata ma być awanturnikiem, znanym w nowym świecie z postępów, które nie raz nawet życie jego na niebezpieczeństwo narażały. Znany on tam pod nazwiskiem Froy Juan. — Król Jmé spodziewa się, że wojsko francuzkie ustąpi w marcu z Kadyxu. (G. H.)

NIEMCY. — Przez Norymbergę przejeżdżał dnia 29 grudnia goniec angielski wysłany jak mówił z Korfu przez posta angielskiego, który tam ze Stambułu już przybył. Już po odjeździe posłów usiłował utrzymać pokój internuncjusz austriacki wraz z postami pruskim, niderlandzkim i szwedzkim. — W teatrze nadwornym w Monachjum grano w święto Bożego narodzenia *Hiesco Szyllera*. — Na dowód rozszerzania się języka niemieckiego, przytaczają gazety niemieckie tę okoliczność, że do Christianji obstarłowano niedawno znaczną parję prozaików greckich i rzymskich w tłumaczeniu niemieckim. (G. N.)

PORTUGALIA. z Lizbony dnia 12 Grudnia. — Gazeta tutejsza umieściła następujące listy Infanta Don Miguel do Infanki Rejentki, siostry swojej: — „Kochana siostro! Z radością donoszę ci, iż mam zamysł wyjechać wkrótce do tego Królestwa, dokąd zapewne w końcu grudnia r.b. przybędę. Że zaś zaraz po przybyciu mojem, winienem dopełnić formalności przepisanych ustaw konstytucyjną, wypadałoby więc, ażebyś moja siostro wydała potrzebne rozkazy, iżby nieobecni Parowie i Deputowani narodu, zjechali się na dzień 21 rzeczonego miesiąca do Lizbony, dla uroczystego jak należy otwarcia, lub nazajutrz po mojem przybyciu: jeśli przed dniem 1 Stycznia nastąpi, abym przepisana przysięgę mógł wykonać. Niech Bóg zachowa cię kochana siostro, w długie lata, jak tego życzy twój brat, który cię bardzo kocha. W Wiedniu d. 13 Listopada 1827 r.” (podpisano) Infant Don Miguel. — Ministerstwo skarbu ogłosiło onegdaj w dodatku do Gazety urzędowej, iż Infanka rejentka dowiedziawszy się o uwiadomieniu, które dyrekcja banku na giełdzie przybić kazała, zaleciła, aby dyrekcji banku surowo zganiono lekkomyślność, albo raczej nieuczciwość, z jaką usiłuje zwalać na rząd, nieprzyjemność, która na nią jedynie spada za niezdatność w kierowaniu własnymi swoimi interesami handlowymi. Ogłosiło oraz ministerstwo skarbu, iż rząd nie przyjął propozycji banku, aby biletom bankowym, których wypłatę wstrzymać zniewolonym został, nadano kurs przymuszony przez sześć miesięcy. (G. R. P.)

TURCJA. — Umieściliśmy w dniu wczorajszym list Jorda Cochranie do pułkownika Gordon, prostujący mylnie tłumaczenie jego wyrazów. Na list ten odpisał w ten sposób pewien Grek na wyspie Syra:

„Milordzie! Z boleścią dowiaduję się Grecy, jak smutno wykladasz list trzech admirałów pisany do naszej Komisji rządzącej. Sądziłem, że dotychczas, że czyn świątyni, który pod Nawarino list ów poprzedził, nie może mieć w zamiarze oddania nas znowu pod jarzmo, któreśmy rzucić przedsięwzięli. Sądziłem, że groźby admirałów zmierzają do wstrzymania systematycznej rozbójnicy, który hańbi naród grecki w obce części Europy, albowiem winę wszystkich tych okropności przypisują konieczności całemu ludowi. Jęzemy pod uciskiem anarchii i nędzy; majtkowie nasi pozbawieni zwyczajnych zarobków handlowych, postąpili przeciw prawom wojennym; i niestety zbyt wielu niepomni na ojczyznę i nieczuli na nieszczęście, jakie jej mogą przygotować, chwyciło się ramię rozbojników morskich. Gdyśmy Cię po długim oczekiwaniu, na koniec w Grecji trzęsli, mieliśmy nadzieję, że energia Twojego charakteru, silny wpływ Twojego imienia i Twoich czynów na obojgu półkuli, wnet położy koniec nieładowi; postanowiony na czele marynarki greckiej, aby ją prowadzić do zwycięstw nad nieprzyjacielem, miałeś do pokonania najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela, naszą anarchię i nasze zabiegi osobiste. Myśli i życzenia nasze towarzyszyły Ci w wyprawach do Klarenza, Pireus, Alexandrii, a nawet do Scio; z uwagą słuchaliśmy każdy Twój wyraz, a całą uwagę zwracaliśmy na Ciebie. Narzekaliśmy tylko na los, ile razy wyprawy wiody Ci się nieomyślnie, ale nigdy nie obwinialiśmy eskadry mocarstw chrześcijańskich o stawianie najmniejszych przeszkód Twoim przedsięwzięciom, gdyż nie podobnego nie doszło naszej wiadomości. Jeszcze dziś żeglujesz po Archipelagu bez żadnej przeszkody i zapewne tylko przypadek zrzucił, że pojedyncze okręty tureckie i niedawno jeszcze statki, które Tahir Pasza z bitwy nawaryńskiej do Stambułu odprowadził, przed Tobą uszły. Wśród prac i starań, które podejmujesz być dla szczęścia Grecji, być dla wskrzeszenia sławnego zakonu, ośmielamy się jeszcze raz prosić Cię, abyś zwrócił uwagę na widownię naszego nieszczęścia i naszych błędów. W imieniu Grecji zaklinamy Cię, abyś powierzonych Ci sił użył, nie już przeciw flotom tureckim, bo te są już zniszczone, ale przeciw zbrodniarzom, którzy nas gubią. Obróć czynność i broń swoją przeciw rozbójnikom, których czyny ciągną na nas niewiastę całego chrześcijaństwa, właśnie w ten czas, kiedy nam wypada błagać wszystkich Chrześcijan i składać im dzięki; a niecz nas, Ty, coś tak sławnie w szeregach narodów cywilizowanych boje zwodził, jakie są nasze przepisy i jak należy szanować prawa narodów. Nie rozstawaj między nami niezgody, łudząc nas fałszywymi straszakami, albo mylnymi nadziejami. Nie pomnażaj nieufności, tak naturalnej nieszczęśliwym, wystawiając tych, co wczoraj w sprawie naszej walczyli, w tajemnym świetle, jak gdyby oni sami oddać nas chcieli jutro nieprzyjacielowi. W ten czas nie pożałuje Grecja, że Cię naprzód wynagrodziła, owszem wdzięczna za Twoje usługi wnieście Ci pomniki, i zapisze Twoje imię na kolumnie swojej wolności. Przyjmij Milordzie łaskawie te uwagi od tego, którego sława i szczęście Grecji szczerze obchodzą. Mam zaszczyt etc.

(podp:) *Stefanos D.*

Lekarstwo na epilepsję.

Wielokrotne doświadczenia przekonały, że korzeń Bylicy pospolitej (*Artemisia vulgaris*), z pomiędzy wszystkich dotychczas znanych lekarstw na epilepsję najskuteczniejszym, najpewniejszym i najlepszym jest środkiem. Jedną dozys jego stosownie zażyta, była częstokroć dostateczną do wyleczenia tej choroby. Przepis do używania tego lekarstwa jest następujący: korzeń Bylicy pospolitej wykopuje się w jesieni na 14 dni przed S. Michałem, lub w tym samym przeciągu czasu pu S. Michała. Części drzewne i uszkodzone korzenia oddzielają się, a włókna czarniawe i soczyste, w których się znajdują najskuteczniejsze części z obdartą łupiną soczystą z drzewnych części korzenia, suszą się w cieniu i zachowują się do użytku. W razie potrzeby tłuką się na proszek w przykrytym moździerzu. Jeśli chory na pół godziny napad epileptyczny przewidzieć może, zażywa tego lekarstwa łyżeczkę w piwie lekkim i zagezianem, następnie kładzie się do łóżka i pije jeszcze nieco takiegoż piwa. Po wypoceniu się, które lekarstwo to sprawia, można wstać z łóżka. Zażywanie ponawia się w trzeci i szósty dzień. Dzieciom trzeba dawać mniejszą dozys. W czasie zażywania trzeba się wstrzymać od wszelkich rozgrzewających trunków, od wszelkich potraw grubych i do trawienia trudnych, od mięsa solonego i wędzonego, nie mniej od potraw kwaśnych. W żadnym przypadku nie sprawia lekarstwo to szkodliwych skutków, i zażywać je mogą zarówno mocni jak słabowici.

List swobody sultana M'hameda II, dany Grekom w Peloponezie zamieszkałym.

To ważne pismo przytacza P. Hammer w drugim tomie wydanym przez siebie „Historji państwa otomańskiego”. Mohamed wydał wspomniany list (1451) Grekom Peloponezu, przesłając go znakomitszym kraju tego rodzinom. Zaprzysiął w nim na imie wielkiego proroka, na siedem alkoranów i na 124,000 proroków, na miecz który miał u boku i na duszę ojca swojego: „jako niebędzie przeszkadzał Grekom w ich zatrudnieniach, zapewnia im spokojność, bezpieczeństwo głow, dzieci i wszelkiej własności, zostawiając ich w pokoju, by im się lepiej jak dotąd powodziło. „Pod względem wyznania, zabezpieczył im Mohamed (1453) trzy następujące prerogatywy: „Najprzód, że kościoły ich nie będą zamienione w Meczety; powtóre, że ich obrzędy ślubne, pogrzeby i inne kościelne ceremonie zostaną nietykalne; potrzecie, że wolno im obchodzić z całą uroczystością święta wielkanocne, w ciągu których będą otwarte bramy Fanaru, to jest części miasta przez Greków zamieszkałych.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś drama Karol XII pod Benderem. Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Karłowickiego.